20 wywiadów
na
20-lecie PKA

Refleksje na temat zmieniającej się roli Polskiej Komisji Akredytacyjnej w zewnętrznym systemie zapewniania i doskonalenia jakości kształcenia w szkolnictwie wyższym w Polsce

Wywiad

z dr. hab. Mieczysławem Sochą

wiceprzewodniczącym Polskiej Komisji Akredytacyjnej
w latach 2012-2013,
sekretarzem PKA w latach 2005-2011,
obecnie członkiem Rady Konsultacyjnej i Rady Programowej PKA

Które działania Komisji były kluczowe w pierwszych latach jej funkcjonowania?

Zanim przejdę do odpowiedzi na pytanie, chciałbym przede wszystkim pogratulować autorom pomysłu przeprowadzenia 20 wywiadów na 20-lecie PKA. Wspomnianą inicjatywę traktuję jako przyczynek do pogłębionej i krytycznej refleksji na temat dotychczasowych kierunków rozwoju zewnętrznego systemu zapewniania jakości w szkolnictwie wyższym w Polsce, a także jego ewolucji w przyszłości. Będąc przez wiele lat zaangażowanym w działalność Komisji jako jej członek, ekspert oraz doradca, jestem przekonany o istotnej roli Polskiej Komisji Akredytacyjnej w polskim systemie zapewniania jakości. Dlatego postaram się wskazać ograniczenia utrudniające stabilny rozwój zewnętrznego systemu zapewnienia jakości w Polsce, a tym samym stanowiące przeszkodę dla skuteczniejszej realizacji misji przez PKA jako agencji akredytacyjnej funkcjonującej w krajowej, europejskiej i globalnej przestrzeni zapewniania jakości.

Niezaprzeczalną rolą zewnętrznych systemów zapewniania jakości jest wsparcie uczelni w budowaniu kultury jakości, należy jednak pamiętać, iż zgodnie z Europejskimi standardami i wskazówkami dotyczącymi zapewnienia jakości w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego (ESG 2015) u podstaw działań w zakresie zapewniania jakości leżą dwa bliźniacze cele – odpowiedzialność / rozliczalność (ang. accountability) i wzbogacanie (ang. enhancement). Jedynie traktowane łącznie, cele te budują zaufanie do efektywnego działania instytucji szkolnictwa wyższego.

> Pomyślnie wdrożony i rozwijany system zapewniania jakości powinien dostarczać społeczeństwu informacji o jakości działań uczelni (ich odpowiedzialność), a także wskazówek i zaleceń dotyczących tego, jak uczelnia może ulepszyć to, czym się zajmuje (doskonalenie).

Zapewnianie jakości i jej doskonalenie są zatem wzajemnie powiązane. Powinny one wspierać rozwój kultury jakości, która staje się udziałem wszystkich – od studentów i kadry akademickiej do kierownictwa uczelni. Reasumując, dzisiaj działalność Polskiej Komisji Akredytacyjnej powinna być odpowiedzialnością i troską wszystkich interesariuszy działających na rzecz spójnego rozwoju niezależnego i stabilnego systemu zapewniania jakości.

System zapewnienia jakości w Polsce ma zdecydowanie dłuższą historię niż Polska Komisja Akredytacyjna. Polska Komisja Akredytacyjna (poprzednio nazywana Państwową Komisją Akredytacyjną) była swego rodzaju ustawowym sukcesorem działań Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego (RGSW, obecnie Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego – RGNiSW), a także Komisji Akredytacyjnej Wyższego Szkolnictwa Zawodowego (KAWSZ), gremiów, które to w formie zinstytucjonalizowanej realizowały swoją funkcję akredytacyjną na rzecz szkolnictwa wyższego (opiniowanie wniosków). Ponadto funkcjonowały komisje środowiskowe, które starały się wypełniać funkcję zapewniania i doskonalenia jakości. Oczywiście zróżnicowanie szkolnictwa wyższego powodowało, iż zarówno procedury zapewniania jakości i kryteria oceny, jak i rezultaty podejmowanych działań były różne. Jak rozumiem,

> powstanie Polskiej Komisji Akredytacyjnej było z jednej strony próbą instytucjonalnego połączenia systemu akredytacji z systemem zapewniania jakości, a z drugiej próbą ujednolicenia podejścia do oceny jakości przy poszanowaniu autonomii i specyfiki działalności uczelni.

Oczywiście początki funkcjonowania Polskiej Komisji Akredytacyjnej, jak każdej nowo powstałej organizacji, zdominowane zostały przede wszystkim przez kwestie natury organizacyjnej, niemniej jednak Komisja niezwłocznie przystąpiła do swoich działań operacyjnych, realizując zadania ustawowe, w tym m.in. opiniując wnioski o uruchomienie studiów, przejęte od RGSW oraz KAWSZ, a także dokonując ocen jakości kształcenia już w pierwszym roku swojej działalności. Równolegle PKA kontynuowała dialog z krajowymi komisjami środowiskowymi na temat ich roli w systemie zapewniania jakości w Polsce. Zaczęła też nawiązywać współpracę międzynarodową z agencjami partnerskimi w Europie, które miały zdecydowanie dłuższe doświadczenie w budowaniu

zewnętrznego systemu zapewnienia jakości i które były członkami takich organizacji jak European Association for Quality Assurance in Higher Education (ENQA) czy Central and Eastern European Network of Quality Assurance Agencies in Higher Education (CEENQA). Determinacja kierownictwa PKA w pierwszej kadencji oraz ogromne zrozumienie dla potrzeby tworzenia podwalin stabilnego systemu zapewniania jakości, budowanego w dialogu z interesariuszami zewnętrznymi i zgodnie z jasno wyznaczonymi kierunkami jej rozwoju, zauważalne były i w kolejnej kadencji, która rozpoczęła się w 2005 roku.

W okresie pełnienia przeze mnie funkcji sekretarza i wiceprzewodniczącego PKA (2005–2013) należy odnotować trzy istotne wydarzenia. Pierwsze to wejście w życie przepisów nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym w 2005 roku, wprowadzających trójstopniowy system kształcenia. Drugie, na mocy znowelizowanych przepisów z 2011 roku, umożliwiono wdrożenie tzw. oceny instytucjonalnej. I w końcu trzecie: w 2005 roku na konferencji w Bergen ministrowie ds. szkolnictwa wyższego z krajów sygnatariuszy deklaracji bolońskiej przyjęli Europejskie standardy i wskazówki dotyczące zapewnienia jakości (European Standards and Guidelines – ESG), konstytuujące fundamenty europejskiego systemu zewnętrznego zapewniania jakości w szkolnictwie wyższym.

W rezultacie w działaniach Komisji można zidentyfikować kilka priorytetów. Pierwszy to dostosowanie procedur i metod pracy do krajowych regulacji prawnych oraz ESG. Między innymi PKA jako jedna z pierwszych agencji akredytacyjnych w Europie wprowadziła przedstawicieli studentów do zespołów oceniających, a przewodniczący Parlamentu Studentów RP na mocy ustawy stał się pełnoprawnym członkiem Prezydium PKA. Nieco później w skład Prezydium i zespołów eksperckich weszli przedstawiciele pracodawców. Przygotowano kryteria oceny jakości kierunków studiów na poziomie licencjackim i magisterskim. Ponadto istotną zmianą w ocenie jakości kształcenia prowadzonej na kierunkach studiów było wyeksponowanie efektów uczenia się i związku koncepcji i procesu kształcenia z potrzebami rynku pracy oraz wprowadzenie oceny wewnętrznego systemu zapewniania jakości. Wymagało to propagowania nowego podejścia do oceny programowej, rozwijania działalności szkoleniowej, a także przełamywania niechęci przedstawicieli uczelni i niektórych członków PKA wobec udziału studentów w procedurach oceny, a przede wszystkim konieczności formalizowania wewnętrznych systemów zapewniania jakości. Trzeba przypomnieć, iż w tym okresie często na wielu konferencjach kwestionowano nawet system boloński. Ponadto warto zauważyć, że doprecyzowano wówczas również misję PKA, a także opracowano pierwszą strategię Komisji i Kodeks etyki PKA.

Niewątpliwie najważniejszym wyzwaniem było opracowanie koncepcji i procedur oceny instytucjonalnej – o którą PKA zabiegała – w bardzo krótkim okresie. Akty wykonawcze w postaci rozporządzenia ministra opublikowano dopiero w końcu września i na początku października 2011 roku, a pierwszych ocen dokonano już pod koniec IV kwartału tamtego roku. Tak ekspresowe tempo wdrożenia oceny instytucjonalnej było możliwe tylko dzięki podjęciu – jeszcze przed uchwaleniem nowej ustawy – prac przygotowawczych bazujących na doświadczeniach innych agencji akredytacyjnych.

Trzeci kierunek działań to intensywne dążenie do zintegrowania polskiego systemu zapewniania jakości z rozwiązaniami europejskimi, nawiązującymi do ESG. Tutaj warto wspomnieć, iż wprowadzenie ESG

w 2005 roku niewątpliwie przyczyniło się do wypracowania wspólnego przekonania na temat tego, czym jest zapewnianie jakości w obszarze uczenia się i nauczania, ponad granicami i wśród wszystkich interesariuszy. ESG odegrały i, jak sądzę, będą nadal odgrywać istotną rolę w rozwoju krajowych i uczelnianych systemów zapewniania jakości w całym Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego, jak również w podejmowanej współpracy międzynarodowej. Zgodnie z obecnie obowiązującą wersją standardów ESG z 2015 roku zaangażowanie w procesy zapewniania jakości, zwłaszcza te zewnętrzne, pozwala europejskim systemom szkolnictwa wyższego wykazać swą jakość i zwiększyć przejrzystość, a tym samym ułatwia budowanie wzajemnego zaufania i lepsze uznawanie przyznawanych przez nie kwalifikacji, prowadzonych przez nie studiów i innych rodzajów kształcenia. Mając na uwadze powyższe,

kluczowym celem Polskiej Komisji Akredytacyjnej w 2005 roku stało się uzyskanie członkostwa w ENQA oraz wpisu do europejskiego rejestru wiarygodnych agencji akredytacyjnych European Quality Assurance Register for Higher Education (EQAR).

W tym celu PKA nawiązała w drugiej kadencji ścisłą współpracę z niderlandzko-flamandzką agencją akredytacyjną NVAO i innymi agencjami europejskimi oraz European Consortium for Accreditation in Higher Education (ECA). Członkostwo w ECA (2006) umożliwiło rozszerzenie współpracy bilateralnej, między innymi zawarto porozumienia o wzajemnej uznawalności decyzji akredytacyjnych z agencjami należącymi do tej organizacji. Do prac zespołów oceniających zaproszono ekspertów zagranicznych, a eksperci PKA uczestniczyli (i uczestniczą) w procesach akredytacyjnych wielu agencji zagranicznych, także operujących poza Europą. PKA na zaproszenie litewskiej komisji akredytacyjnej SKVC przeprowadziła pierwszą ocenę kierunku studiów realizowanego poza granicami Polski, tj. przez wydział zamiejscowy Uniwersytetu w Białymstoku, a jej wyniki uznane zostały przez agencję litewską. PKA uczestniczyła w wielu międzynarodowych projektach, m.in. dotyczących porównywalności procedur akredytacyjnych, wewnętrznych systemów zapewniania jakości czy wdrażania europejskiej ramy dla oceny studiów wspólnych. Partnerami projektowymi Komisji były: uniwersytety, konferencje rektorów, agencje akredytacyjne z wielu krajów europejskich, a także stowarzyszenia międzynarodowe takie jak ENQA i ECA. Komisja współtworzyła wiele rozwiązań o charakterze instytucjonalnym i projektowym, które następnie przekładały się na rozwiązania o charakterze europejskim. Przedstawiciele PKA uczestniczyli, także jako prelegenci, w najważniejszych konferencjach dotyczących zapewniania jakości, takich jak np. Europejskie Forum Zapewniania Jakości (EQAF), organizowanych przez ENQA, ECA, European Students' Union (ESU), European University Association (EUA) etc. Przy PKA utworzono Radę Konsultacyjną, w której skład weszli prominentni przedstawiciele pracodawców oraz eksperci zagraniczni z Niderlandów, Norwegii, Niemiec, Zjednoczonego Królestwa i Węgier. Odegrała ona pozytywną rolę w obronie niezależności PKA podczas dyskusji nad nowym kształtem ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z 2011 r.

W rezultacie tych działań PKA stała się agencją wiarygodną i rozpoznawalną w Europie i na świecie.

Potwierdzeniem skuteczności prowadzonych działań było uzyskanie członkostwa w International Network for Quality Assurance Agencies in Higher Education (INQAAHE) (2006) i w ENQA (2009) oraz wpisu do rejestru EQAR (2008). PKA została też przyjęta do International Quality Assurance Group przy amerykańskiej Council for Higher Education. W 2008 roku po raz pierwszy, po pozytywnych przesłuchaniach delegacji PKA przed National Committee on Foreign Medical Education and Accreditation, Komisja uzyskała akredytację US Department of Education. Umożliwiła ona finansowanie studiów lekarskich podejmowanych przez obywateli amerykańskich w polskich uczelniach. Reprezentanci PKA wybierani byli – i to w kilku kadencjach – do zarządów takich organizacji jak INQAAHE, ECA, CEENQA, a także zasiadali w ciałach doradczych agencji krajowych. Wyrazem uznania dla działalności PKA było powierzenie przedstawicielowi PKA funkcji prezydenta ECA; jednocześnie dyrektor Biura PKA od kilku lat zasiada z ramienia ENQA w Register Committee EQAR-u, decydującym o przyjęciach do tej organizacji.

Niewątpliwie od początku działalności PKA jednym z wyzwań była internacjonalizacja procedur PKA. Natomiast nie udało się szerzej włączyć ekspertów zagranicznych w prace PKA, i to nie tylko w zespołach oceniających, ale także w zarządzanie Komisją.

Z mojego doświadczenia wynika, iż przyczyną rezygnacji z oceny prowadzonej w języku angielskim były brak dostatecznej znajomości języków obcych i obawa przed zbyt surową oceną ekspertów zagranicznych. Nadal przy próbach wskazania polskich ekspertów do pracy w agencjach zagranicznych spotykam się z odmowami, a przyczyny są dwie: niedostateczna znajomość języka angielskiego oraz niedostateczne przygotowanie merytoryczne, przede wszystkim w zakresie oceny instytucjonalnej. Z przykrością też obserwuję gasnące zainteresowanie korzystaniem z doradztwa ekspertów zagranicznych. Dowodem tego może być fakt, iż w czwartej kadencji PKA Rada Konsultacyjna, według mojej wiedzy, nigdy się nie spotkała, a następnie została rozwiązana. Jej reaktywację w ubiegłym roku należy przyjąć z zadowoleniem, aczkolwiek obecny skład ograniczony został do przedstawicieli polskiego środowiska akademickiego.

Czwarty nurt działań to obrona niezależności PKA, a nawet jej uprawnień przyznanych przez ustawę Prawo o szkolnictwie wyższym, oraz walka z opiniami, iż jest ona przede wszystkim instytucją kontrolną. Pokusa taka była widoczna, według mnie, zarówno po stronie uczelni, jak i – paradoksalnie – ministerstwa. Warto przypomnieć, iż w pierwszych kadencjach Komisji ogromna była i liczba studentów (blisko 1,8 mln), i liczba uczelni (469) , które często prowadziły jeden kierunek studiów (o ile pamiętam, było ich aż 89), najczęściej w formie studiów niestacjonarnych, bez własnej kadry dydaktycznej i właściwego zaplecza infrastrukturalnego (biblioteka jednej z wizytowanych uczelni ograniczała się do jednego regału

przypadkowych publikacji). Wszystkie kierunki studiów musiały spełniać państwowe standardy kształcenia. Stąd też kontrolny aspekt działalności PKA w tamtym okresie był bardziej widoczny. Uczelnie, w wypadku których kierunki studiów bądź wnioski o ich uruchomienie były ocenione negatywnie, wykorzystywały rozmaite formy nacisku na zmianę decyzji: od lobbowania wśród polityków i ministrów po kierowanie spraw do sądów w nadziei, iż te zmienią treść uchwały Prezydium PKA. Z kolei duże uczelnie, zwłaszcza uniwersytety, i ich konferencje otwarcie usiłowały zepchnąć PKA do roli agencji sprawdzającej formalną zgodność kształcenia ze standardami na minimalnym poziomie, a badanie procesów wzbogacania jakości powierzyć tzw. komisjom środowiskowym afiliowanym przy poszczególnych konferencjach rektorów.

W początkowych kadencjach relacje PKA z ministerstwem były co najmniej poprawne, co znalazło swoje przełożenie także na rozwiązania formalne. Na przykład nie można było odwołać przewodniczącego PKA bez zgody Prezydium, Komisja miała szerokie uprawnienia w zakresie kształtowania swoich kryteriów oceny i procedur, wyznaczała połowę składu członków spośród osób pracujących w poprzedniej kadencji, jej sugestie były brane pod uwagę przy zmianach legislacyjnych. Wreszcie, co bardzo ważne, kolejni ministrowie nadzorujący szkolnictwo wyższe respektowali uchwały Prezydium. Rozkład ocen był podobny jak w innych agencjach akredytacyjnych, oceny negatywne i wyróżniające prawie się równoważyły. Ten w miarę poprawny obraz zmienił się około 2008 roku, kiedy ministerstwo w projekcie ustawy zaproponowało zmiany w przepisach gwarantujących niezależność Komisji, a także usiłowało przejąć w całości formułowanie kryteriów oceny. Większość postulatów Komisji zgłaszanych w dyskusji o nowej ustawie, przyjętej

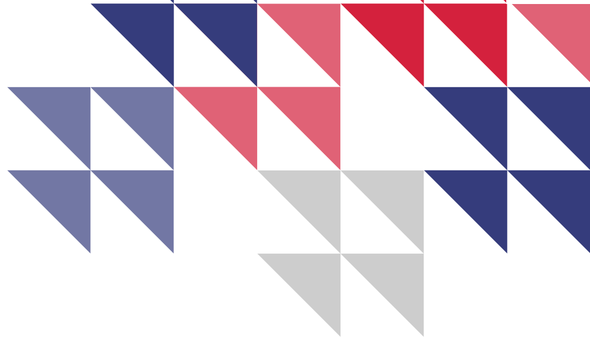

przez Sejm w 2011 roku, została odrzucona. W konsekwencji zmian legislacyjnych w kolejnych latach ograniczana była niezależność PKA, dzisiaj mająca raczej charakter deklaratywny, tj. przewodniczącego PKA można odwołać bez zgody Prezydium, Komisja nie ma bezpośredniego wpływu na jej skład, minister między innymi określa podstawowe kryteria oceny PKA. Zrezygnowano, bez dokonania rzetelnej analizy, z oceny instytucjonalnej na rzecz tzw. oceny kompleksowej, nigdzie nie zdefiniowanej. Zdarzają się przypadki, kiedy mimo negatywnej oceny wniosku czy jakości kształcenia na danym kierunku studiów uczelnia uzyskuje zgodę na uruchomienie studiów czy nadal prowadzi studia. Z zaskoczeniem przyjąłem doniesienie prasowe, iż zapowiadana jest „rewizja funkcji PKA", chociaż nie słyszałem, aby na poziomie europejskim toczyły się prace, a nawet dyskusje, nad rewizją podstawowych funkcji agencji akredytacyjnych. Co gorsza, można odnieść wrażenie, być może mylne, iż może chodzić o wzmocnienie kontrolnej funkcji PKA, co stanowiłoby naruszenie podstawowych celów określonych dla agencji akredytacyjnych w ESG, o których mowa na wstępie.

Wymienione tutaj niekorzystne zmiany zostały zauważone i podniesione przez zespół ekspertów ENQA oceniających cyklicznie działalność PKA. Najlepiej PKA została oceniona podczas pierwszego przeglądu w 2008 roku. W kolejnych malała liczba standardów w pełni spełnionych, a rosła liczba standardów spełnionych tylko częściowo.

W jaki sposób doświadczenia wynikające ze współpracy międzynarodowej wpływają na ocenę jakości kształcenia dokonywaną przez PKA?

Najbardziej widoczny jest wpływ ocen zewnętrznych przejawiający się w formie realizacji rekomendacji zespołów zagranicznych ENQA bądź Komitetu Rejestrującego EQAR. Dla mnie takim klasycznym przykładem pozytywnej reakcji jest realizacja zaleceń dotyczących rozwoju tzw. thematic analysis.

> W tym obszarze PKA poczyniła w ostatnich latach ogromny i chyba największy postęp, publikując systematyczne wyniki badań i analizy, powołując Radę Programową PKA. Jest to głównie zasługą Biura PKA, w którym wzmocniono sekcję zajmującą się analizami i badaniami.

Innym przykładem realizacji rekomendacji jest włączenie studentów w procesy opiniowania wniosków uczelni o utworzenie studiów.

Uczestnictwo w sieciach zrzeszających agencje akredytacyjne i poddawanie się PKA cyklicznym ocenom zewnętrznym wzmacnia jej niezależność. W ostatnich latach widoczne jest wzmocnienie nadzoru EQAR nad agencjami umieszczonymi w rejestrze europejskim. Przejawia się to w konieczności okresowego zgłaszania wszystkich istotnych zmian w funkcjonowaniu zarejestrowanych agencji akredytacyjnych. Jak wskazuje doświadczenie innych agencji, negatywna ocena stopnia spełnienia European Standards and Guidelines niesie poważne konsekwencje, a proces odzyskiwania rejestracji w EQAR bądź członkostwa w ENQA jest długotrwały. Innym kanałem wpływu jest udział w projektach badawczych realizowanych na poziomie europejskim. Umożliwia to zapoznanie się z innowacyjnymi metodami oceny jakości szkolnictwa oraz sposobami akredytacji. PKA jako członek ECA skorzystała na przykład z dorobku projektu JOQAR, którego celem było opracowanie zasad jednolitej oceny studiów wspólnych (ang. joint programmes) i stworzenie we współpracy z European Network of Information Centres in the European Region – National Academic Recognition Information Centres in the European Union (ENIC-NARIC) podstaw do wzajemnego uznawania uzyskiwanych po ich ukończeniu formalnych tytułów zawodowych.

Innym przykładem jest koordynowany przez PKA projekt IMPEA, w którym wypracowano narzędzia umożliwiające skuteczne wdrażanie tzw. European Approach do oceny programów wspólnych. Ważną wartością dodaną jest uczestnictwo polskich ekspertów w szkoleniach w ramach projektów o charakterze aplikacyjnym. Udział zagranicznych ekspertów w procesach oceny jakości oraz polskich w akredytacjach uczelni zagranicznych pozwala na poznanie praktycznej strony funkcjonowania innych agencji akredytacyjnych i przeniesienie dobrych doświadczeń na grunt PKA oraz uczelni. Praktyka wskazuje, iż sama obecność eksperta zagranicznego pozytywnie wpływa na jakość pracy zespołu oceniającego. Niestety, jak wspomniałem zatrudnianie tylko ekspertów zagranicznych znających język polski jest istotnym ograniczeniem dla korzystania z dobrodziejstw współpracy zagranicznej. Tymczasem szereg agencji z naszego regionu i Azji Centralnej w sposób systematyczny realizuje procedury akredytacyjne w języku angielskim, korzystając z usług wielu ekspertów zagranicznych.

W konkluzji można stwierdzić, iż:

> współpraca międzynarodowa poprzez zwiększenie transparentności działalności PKA na arenie międzynarodowej przynosi najważniejszą, aczkolwiek mniej widoczną korzyść. Jest nią wzrost zaufania wśród partnerów z europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego do polskiego szkolnictwa wyższego, jego wyników i systemu zapewniania jakości bądź akredytacji.

PKA przez wiele lat dokonywała oceny instytucjonalnej. Jakie były mocne i słabe strony oceny instytucjonalnej i dlaczego podjęto decyzję o rezygnacji z tej formy oceny jakości kształcenia?

> Wprowadzenie oceny instytucjonalnej podkreśliło zasadę odpowiedzialności uczelni za jakość kształcenia

ponieważ główna uwaga ekspertów PKA skierowana została na wewnętrzne systemy zapewniania jakości, a nie badanie samej jakości. W odróżnieniu od oceny programowej skłaniała władze ocenianych jednostek do kompleksowego spojrzenia na ich funkcjonowanie. Silną stroną oceny instytucjonalnej był jej zakres, ponieważ uwzględniała one wszystkie formy kształcenia, w tym studia podyplomowe oraz doktoranckie, współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym oraz partnerami zagranicznymi. Do wszystkich zespołów oceniających wprowadzono przedstawicieli pracodawców, co wzmocniło krytyczną ocenę przydatności kształcenia z punktu widzenia potrzeb rynku pracy.

> Ocena instytucjonalna sprzyjała także pogłębieniu refleksji nad długofalowymi celami ocenianych jednostek organizacyjnych, ich miejscem na krajowym i międzynarodowym rynku edukacyjnym.

Eksperci bowiem badali między innymi, na ile adekwatnie deklarowana misja odzwierciedla ich działalność, a cele strategiczne są realistyczne. Liderzy akademiccy zmuszeni byli do formułowania celów związanych z doskonaleniem jakości i rozwojem jej kultury.

Kierownicy jednostek organizacyjnych musieli zademonstrować umiejętność samooceny, ponieważ raport samooceny był jednym z głównych źródeł informacji dla ekspertów PKA. Przy tej okazji musieli zastanowić się, na ile gromadzone w różny sposób informacje o procesach zintegrować w jeden system wykorzystywany do zarządzania strategicznego. Najlepiej ocenione jednostki mogły uzyskać dłuższy okres między kolejnymi cyklami akredytacji, a także środki finansowe z ministerstwa.

Rektorzy i kierownicy ocenianych jednostek otrzymali nową – odmienną od rankingów – platformę porównania jakości procesów z innymi jednostkami uczelni, a także na rynku edukacyjnym. Studenci poprzez bardziej kompleksowe podejście do oceny zewnętrznej mieli zaś możliwość zorientowania się, na ile uprawnienia związane z ich udziałem w zarządzaniu jednostkami organizacyjnymi są faktycznie wykorzystywane. Absolwenci uzyskiwali wiedzę o atrakcyjności uczelni jako jednostki sprzyjającej podnoszeniu ich kwalifikacji zawodowych.

Siłą oceny instytucjonalnej było też obnażenie wielu słabości związanych z zarządzaniem strategicznym jednostkami. Zaliczyć do nich można: nierealistyczne wizje, nieprawidłowo zdefiniowane misje i cele strategiczne, brak analizy ryzyka, słabą jakość menedżerów akademickich, pełniących swoje funkcje bez odpowiedniego przeszkolenia, brak znajomości polityki jakości wśród studentów i nauczycieli, a nawet członków komisji zajmujących się jakością.

Jak już wspomniałem, podstawową słabością był sposób wdrażania oceny instytucjonalnej. Rozporządzenie w tej sprawie opublikowano 29 września 2011 roku, a pod koniec roku ruszyły już pierwsze oceny instytucjonalne. W rozporządzeniu nie przewidziano okresu przejściowego, zatem nie stworzono PKA możliwości przetestowania procedur, w tym kryteriów oceny. Nie wdrożono porządnego systemu przygotowania uczelni do tej formy oceny, nie było też czasu na gruntowne przeszkolenie ekspertów PKA. To, że ten system jednak zadziałał bez większych perturbacji, możliwe było dzięki prowadzeniu nieformalnych przygotowań w PKA, a także ograniczeniu tej oceny do jednostek organizacyjnych uczelni, wydziałów, z najlepszymi wynikami oceny programowej.

Druga wada o charakterze strukturalnym to ograniczenie oceny do wydziałów. W konsekwencji wzmacniało to postrzeganie uczelni jako federacji niezależnych wydziałów. Poza polem zainteresowania ekspertów znalazły się takie kwestie, jak: strategia uczelni, w tym kształtowanie oferty edukacyjnej, zarządzanie uczelnią, jej stabilność finansowa, uczelniany system doskonalenia jakości etc.

Brak właściwego przygotowania uczelni do tej formy oceny to kolejna słabość tej reformy. Wprawdzie już w 2007 roku uczelnie miały prawny obowiązek posiadania wewnętrznych systemów zapewniania jakości, jednak w wielu uczelniach uznano to za element narzucony z zewnątrz i mało przydatny do poprawy jakości. W niektórych dużych uczelniach powstawały wydziałowe systemy zapewniania jakości, które nie składały się na spójny ogólnouczelniany system. Zbyt dużą wagę przywiązywano do formalnej

strony systemów zapewniania jakości, a mniejszą do refleksji nad jej doskonaleniem i wzbogacaniem. Wiele formalnie przyjętych systemów zapewniania jakości niedostosowanych było do kontekstu, w jakim funkcjonowały wydziały, ponieważ mechanicznie kopiowano rozwiązania z innych uczelni. Mimo że ocena wewnętrznego systemu była jednym z kryteriów oceny programowej i punktów poruszanych w trakcie spotkań z interesariuszami, często spotykaliśmy się z niezrozumieniem podstawowej terminologii, co w części wynikało ze zbyt pospiesznego wdrażania nowego podejścia do akredytacji i braku szkoleń. Rzadko zdarzało się, aby dokonywano holistycznej oceny wewnętrznego systemu dokonywanej z perspektywy jego rzeczywistego wpływu na doskonalenie jakości kształcenia.

Dlaczego wyeliminowano ocenę instytucjonalną? Odpowiedź na to pytanie jest prosta: nie wiem. Tym bardziej, że w ostatnim roku funkcjonowania tego systemu oceny widać było rosnące zainteresowanie taką formą oceny, zwłaszcza ze strony rektorów. Na podstawie pewnych obserwacji, a także analizy doświadczeń innych agencji akredytacyjnych mogę wymienić dwa główne powody. Pierwszy i najważniejszy to kontrofensywa dużych uczelni publicznych. Przez ujawnienie ww. słabości ocena instytucjonalna naruszała tradycyjne opinie o jakości uczelni, a tym samym interesy wielu grup akademickich. Niejednokrotnie okazywało się bowiem, że dobre wydziały nie dysponują wystarczająco sprawnym systemem zapewniania i doskonalenia jakości. Na niektórych wydziałach mających dobre wyniki w kształceniu studentów nie można było uzyskać odpowiedzi na pytanie, na czym polega funkcjonowanie nieformalnego systemu doskonalenia jakości, bazującego na wartościach akademickich i tradycjach dobrego kształcenia. Nie zawsze liderzy uczelni potrafili zdefiniować cele strategiczne czy bronić już uchwalonej strategii rozwoju. Zdarzało się, że różne koncepcje funkcjonowania wewnętrznych systemów zapewniania jakości prezentowali przedstawiciele uczelnianych i wydziałowych komisji ds. jakości. Terminy takie jak: zarządzanie strategiczne, systemy zarządzania jakością i kultura jakości uznawane były za zapożyczone ze świata korporacji, a przez to – za nieadekwatne dla środowiska akademickiego. W konsekwencji nie nawiązywano wewnętrznego dialogu z kadrą akademicką i studentami, zatem nie tworzono solidnych podstaw do rozwoju kultury jakości, zakorzenionych we wspólnych wartościach i konkretnym kontekście. Ta niechęć uczelni do oceny instytucjonalnej była nieco dziwna z tego powodu, iż jest to główna forma oceny jakości stosowana przez organizację reprezentującą ich interesy na szczeblu europejskim, czyli European University Association (EUA). Zarządzanie strategiczne i kultura jakości wraz z systemem zapewniania jakości stanowią dwa fundamentalne kryteria oceny uniwersytetów.

Zastanawiać musi, dlaczego ministerstwo nie broniło tej oceny, chociaż uczelnie publiczne finansowane są z budżetu państwa, a wyniki oceny instytucjonalnej przynoszą wiele informacji o skuteczności kształcenia w danej jednostce, jej konkurencyjności na rynku edukacyjnym.

Trzeba jednak też wskazać inny czynnik niepowodzenia, a mianowicie pewną pasywność członków PKA, którzy nie zawsze rozumieli ocenę instytucjonalną i jej bronili. Z własnej praktyki wiem, że część ekspertów nie była przygotowana merytorycznie do udziału w takiej formie oceny.

Jak ocenia Pan Profesor pomysł wprowadzenia oceny kompleksowej, która została przewidziana w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 2018 roku?

Trudno się ustosunkować do tego pomysłu, ponieważ nie został on nigdy wyraźnie i jednoznacznie skonkretyzowany, mimo że od wprowadzenia przepisów ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce upłynęło już 5 lat. Podobno ministerstwo pracuje nad założeniami podstawowych kryteriów oceny kompleksowej, ale wyniki tych prac nie zostały nigdzie opublikowane. Niemniej jednak przywrócenie oceny instytucjonalnej, nawet pod inną nazwą, uważam za konieczne z kilku powodów.

Pierwszy, o charakterze raczej technicznym, jest taki, że przy obecnych zasobach kadrowych i dynamicznie rosnącej liczbie nowych akredytacji i reakredytacji już istniejących kierunków studiów PKA nie będzie w stanie monitorować jakości kształcenia. Zapewne drogą symulacji można wskazać konkretny okres, w którym pojawi się niewydolność operacyjna Komisji. Wdrożenie oceny instytucjonalnej nie oznacza, iż automatycznie zaniechana zostanie ocena programowa na wszystkich kierunkach. Znam agencje akredytacyjne, w wypadku których ocena programowa wybranych kierunków studiów jest elementem oceny instytucjonalnej. Drugi, ważniejszy powód to objęcie tą oceną wszystkich kluczowych dla jakości elementów i procesów w uczelni, zwłaszcza tych, które są pomijane w ocenie programowej. Wydaje się, że ranga całościowego spojrzenia na jakość kształcenia obecnie wzrosła w związku z przeniesieniem znacznej odpowiedzialności za jakość kształcenia ze szczebla wydziału na rady kierunków studiów. Trzeci to ewidentne korzyści dla uczelni, których rektorzy i dziekani zostaną uwolnieni od mnóstwa spotkań – w tym samym roku – z wieloma zespołami oceniającymi, zadającymi podobne pytania, spotkań, których wartość dodana jest nieduża. No i w końcu ostatni, równie istotny powód: w dobie ostatniej inicjatywy uniwersytetów europejskich na poziomie projektowanych rozwiązań Unii Europejskiej

> ocena instytucjonalna jest również najbardziej pożądaną i promowaną formułą zapewniania jakości dla aliansów uniwersytetów europejskich.

Jakie kryteria powinna uwzględniać ocena kompleksowa oraz jakie powinny być główne elementy postępowania oceniającego w przypadku tej oceny?

Nie mam ambicji kreślenia szczegółowych rozwiązań tej kwestii, zwłaszcza nie znając dobrze intencji, jakie przyświecały tej koncepcji. Rozumiem, że jest to jakaś forma oceny instytucjonalnej. A w tej, niezależnie od konkretnych rozwiązań w poszczególnych krajach, chodzi o odpowiedź na pięć pytań:

- Do czego dąży uczelnia w długim i krótkim okresie (definiuje to jej misja, strategia rozwoju i polityka jakości). Inaczej: Co uczelnia obiecuje studentom i społeczeństwu i na ile się z tych obietnic wywiązuje? Jakie cele uczelnia formułuje w sferze jakości?
- Czy uczelnia ma odpowiednie zasoby kadrowe, materialne, finansowe, aby zrealizować deklarowane cele strategiczne? Można to nazwać analizą potencjału akademickiego.
- Czy uczelnia dysponuje wewnętrznym systemem monitorowania realizacji strategii, w tym oceny polityki wzbogacania jakości kształcenia i promowania rozwoju jej kultury?
- Czy kształcenie na poszczególnych kierunkach odpowiada wymogom wyższego wykształcenia zdefiniowanych w ramie kwalifikacyjnej, a w szczególności czy bazuje na prowadzonych badaniach naukowych?
- W jakim stopniu uczelnia, poza „produkcją" absolwentów, uczestniczy w rozwoju społecznym regionu i kraju? Inaczej: jakie korzyści przynosi dla społeczeństwa? Ważnym elementem tego kryterium jest analiza kształcenia ustawicznego. Społeczna funkcja uczelni jest ostatnio silnie eksponowana w amerykańskich systemach akredytacyjnych.

Konkretne rozwiązania powinny być wypracowane w dialogu z PKA i uczelniami, przetestowane w okresie przejściowym i przeanalizowane. A realizacja procedur musi uwzględniać udział ekspertów międzynarodowych i prowadzenie postępowań w języku angielskim.

Jakie zmiany w ocenianiu jakości kształcenia należałoby wprowadzić, by PKA jeszcze skuteczniej wypełniała swoją funkcję w sektorze szkolnictwa wyższego?

> Centralną kwestią jest wzmocnienie niezależności PKA jako instytucji zorientowanej na obiektywną ocenę i doskonalenie jakości procesów w szkolnictwie wyższym.

W dotychczasowej historii zadania PKA zawsze były podporządkowane zmianom w szkolnictwie wyższym dokonywanym przez kolejnych ministrów. Natomiast w mniejszym stopniu wynikały z analizy jej doświadczeń i praktyki akredytacyjnej. W konsekwencji trudno było zachować kontynuację dobrych rozwiązań, a niektóre nowo wdrażane w istocie oznaczały jej wieloletni regres. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku zaniechania oceny instytucjonalnej.

Zachowanie decyzji akredytacyjnych w gestii ministra oznacza w zasadzie rozerwanie związku pomiędzy wynikami oceny a końcową decyzją akredytacyjną. Co gorsza, jak pokazuje praktyka, minister może zignorować uchwały PKA. Ponadto może on w pełni swobodnie powoływać i odwoływać przewodniczącego PKA oraz powoływać jej członków, a przy tym określa podstawowe kryteria oceny i de facto zatwierdza statut Komisji (de iure potwierdza zgodność z przepisami prawa), zatem bezpośrednio wpływa na konkretne rozwiązania wewnętrzne. Moim zdaniem narzucanie agencji akredytacyjnej konkretnych rozwiązań dotyczących sposobu prowadzenia oceny zewnętrznej odzwierciedla nieufność do Komisji, a także sceptycyzm wobec ocen PKA dokonywanych przez zespoły ekspertów ENQA, kierujących się wymogami ESG. Co ciekawe, tego typu praktyki nie są stosowane wobec innych instytucji, takich Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Rada Doskonałości Naukowej. Tam członkowie wybierani są przez środowisko akademickie, a przewodniczący RGNiSW – przez członków Rady (jedynie przewodniczącego RDN powołuje i odwołuje minister). Zatem podobną praktykę przy sformułowaniu jednoznacznych wymagań dotyczących kompetencji członków należałoby zastosować w odniesieniu do PKA.

Jeśli przeanalizować dokumenty, a także wystąpienia ministrów na cyklicznych Forach Jakości PKA – mówię o okresie do 2013 roku – to wszyscy akcentowali niezależność i znaczenie PKA dla jakości szkolnictwa wyższego. W praktyce bywało jednak różnie. Zawsze pojawiała się pokusa traktowania Komisji jako organu ministerstwa, który sprawowałby jego funkcje nadzorcze nad uczelniami i dokonywałby bieżących interwencji w razie identyfikacji pewnych patologii. Stąd od początku w kryteriach oceny znalazło się zbyt dużo elementów formalnych, prawnych niekoniecznie istotnych dla zapewniania jakości. W trakcie kolejnych kadencji liczba kryteriów i subkryteriów, zamiast maleć, rosła. Eksperci zbyt dużo czasu muszą poświęcać na ocenę stopnia ich spełnienia zamiast koncentrować się na badaniu zdolności uczelni do poprawy i doskonalenia jakości. Nie najszczęśliwszym pomysłem jest też obarczenie Komisji oceną wniosków o uruchomienie nowych kierunków studiów. Jeśli literalnie potraktować autonomię uczelni, to powinny one mieć swobodę kształtowania oferty edukacyjnej, a jej jakość mogłaby być badana po ukończeniu przynajmniej pierwszego cyklu kształcenia, pozwolenie na kontynuację studiów uwarunkowane byłoby zaś uzyskaniem pozytywnej oceny PKA. Utrzymywanie się licznych elementów wskazujących na eksponowanie kontroli przez Komisję spełnienia standardów jest prawdopodobnie jednym z największych zagrożeń dla polskiego systemu zewnętrznej oceny jakości szkolnictwa wyższego. Tego typu praktyki rozmijają się z istotą ESG, w których brak jakichkolwiek odniesień do funkcji kontrolnych agencji akredytacyjnych.

Niestety, dążenie do dalszej formalizacji systemu akredytacyjnego widoczne jest także wśród członków PKA. Jaskrawym przejawem tego są tzw. stanowiska interpretacyjne, publikowane na stronie internetowej Komisji. Według informacji tam zawartych interpretacją mają być objęte zarówno przepisy wewnętrzne, jak i „powszechnie obowiązujące". Trudno zrozumieć, na jakiej podstawie Komisja przypisuje sobie takie uprawnienia. Jednak znacznie ważniejszy jest sposób, w jaki to robi. Stanowiska interpretacyjne PKA pisane są zawiłym i niezrozumiałym dla środowiska, a także szerokiej publiczności, żargonem prawniczym i raczej wprowadzają zamęt, niż wyjaśniają standardy stosowane przez PKA. Taki sposób komunikowania się z interesariuszami wewnętrznymi i zewnętrznymi

jest niespotykany w innych agencjach akredytacyjnych i przeczy idei rozwijania przyjaznego dla interesariuszy systemu akredytacyjnego.

W kontekście tych ścisłych związków PKA z ministerstwem nie dziwi wieloletnie postrzeganie PKA w środowisku akademickim jako instytucji kontrolnej, realizującej głównie zadania zlecone przez ministra. Z drugiej strony zdumiewająca jest obojętność tego środowiska wobec takiego stanu rzeczy. Przecież w interesie uczelni jest funkcjonowanie silnej, niezależnej komisji stosującej jednakowe metody oceny i akredytacji wobec każdej uczelni, bazujące na tzw. peer review, czyli partnerskich relacjach ekspertów. Tymczasem duże uzależnienie Komisji od ministra wprowadza w istotnym stopniu element uznaniowy w procesie oceny i akredytacji, niepewność i w ostatecznym rachunku blokuje uczciwą konkurencję na rynku edukacyjnym.

Drugą ważną zmianą powinno być skoncentrowanie się Komisji w procesie oceny na kwestii rozwoju kultury, a nie ocenie spełnienia standardów. Wymaga to ograniczenia liczby standardów i ograniczenia ich do kluczowych kwestii. Można tutaj skorzystać z wielu interesujących i znanych w Europie rozwiązań, takich jak: enhancement-led approach, wypracowane przez szkocką QAA, appreciative approach, rozwijane przez niderlandzkoflamandzką komisję NVAO, risk-based approach, stosowane przez australijską agencję TEQSA, targeted review, wykorzystywane w praktyce oceny agencji akredytacyjnych przez EQAR i ENQA. To ostatnie rozwiązanie można by stosować wobec programów, uczelni, które przeszły przynajmniej dwa pełne cykle oceny i uzyskały pozytywne wyniki.

W przypadku skali ocen pożyteczne byłoby odejście od decyzji typu yes or no (ocena pozytywna lub negatywna) i przywrócenie poprzedniego systemu, w którym wyróżniano przynajmniej cztery poziomy spełnienia danego kryterium: w pełni, znacząco, częściowo, nie spełnia. Operowanie tylko dwiema ocenami (pozytywna lub negatywna) prowadzi z reguły do liberalizacji wymagań przez zespoły oceniające. W konsekwencji pod oceną pozytywną kryje się szerokie spektrum rzeczywistych zróżnicowań i nierównego traktowania wszystkich uczelni.

Proponowałbym również radykalną rewizję struktur decyzyjnych Komisji, w szczególności rozdzielenie funkcji strategicznej i operacyjnej PKA pomiędzy dwa ciała. Tę pierwszą powierzyłbym Radzie Powierniczej (Nadzorczej?), złożonej z przedstawicieli głównych interesariuszy, tj. ministerstwa, uczelni, studentów, pracodawców, organizacji i stowarzyszeń zawodowych, ekspertów zagranicznych itp. Prezydium byłoby odpowiedzialne za podejmowanie decyzji, a jego członkowie nie powinni brać udziału w pracach zespołów oceniających. Obecna sytuacja rodzi bowiem konflikt interesów, ponieważ ta sama osoba może być przewodniczącym zespołu oceniającego, a następnie głosować za propozycją uchwały jako szef zespołu dziedzinowego i ostatecznie jako członek Prezydium.

Przewodniczący mógłby być wybierany przez wszystkich członków PKA, ewentualnie Radę Powierniczą, i zatrudniony w PKA, podobnie jak sekretarz, w pełnym wymiarze czasu pracy, a nie – jak ma to miejsce obecnie – dorywczo. Sprzyjałoby to większemu zaangażowaniu tych osób w realizację misji i strategii PKA, efektywniejszemu rozwiązywaniu bieżących problemów oraz skuteczniejszemu reprezentowaniu Komisji na zewnątrz.

O powodzeniu działań PKA decyduje czynnik ludzki. Wychodząc z tej perspektywy, nieodzowna wydaje się zmiana systemu selekcji kandydatów na członków i ekspertów PKA w kierunku podniesienia poziomu ich jakości. Przede wszystkim powinien on premiować doświadczenie w zarządzaniu uczelniami i ich jednostkami oraz doświadczenie uzyskane przy rozwijaniu systemów zapewniania jakości i ich ocenie. W tym obszarze widać także regres. W pierwszej kadencji w składzie Prezydium znalazło się dwóch byłych ministrów szkolnictwa wyższego, a zespołami kierunków studiów kierowali, o ile pamiętam, byli rektorzy. Jeszcze w drugiej kadencji wśród członków Prezydium znaleźli się: były minister szkolnictwa wyższego, pięciu byłych rektorów dużych uczelni publicznych (Politechnika Warszawska, Wojskowa Akademia Techniczna im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Akademia Muzyczna im. Karola Szymanowskiego w Katowicach), dwóch byłych prorektorów, a pozostali pełnili w przeszłości funkcje organizatorskie na szczeblu wydziałów, instytutów.

W kolejnych kadencjach udział członków z doświadczeniem w zarządzaniu szkolnictwem wyższym znacznie zmalał. Na niską trafność wyboru członków Komisji przez ministerstwo wskazuje także relatywnie wysoka płynność kadr. W pierwszych kadencjach z Komisji odchodziło około 16% członków, niektórzy na samym początku kadencji. Rezygnacja z zapisu umożliwiającego Prezydium bezpośrednie obsadzenie co najmniej połowy nowego składu Komisji dotychczasowymi członkami, a także ustanowienie granicy wieku dla członków PKA to dodatkowe czynniki utrudniające budowę jej tożsamości oraz realizację misji i strategii. Wyszkolenie nowego członka i eksperta trwa długo w relacji do okresu kadencji. Tymczasem zdarza się, że wiedza wyszkolonego eksperta, z uwagi na jego wiek lub zmiany składu Komisji czy listy ekspertów, nie jest wykorzystywana. Inne znane mi agencje prowadzą bardziej otwartą politykę w tym obszarze.

Na tym tle zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja kadrowa w Biurze PKA, którego trzon stanowią pracownicy z wieloletnim doświadczeniem. Jest to chyba jedyna grupa, która przechowuje pamięć instytucjonalną, wiedzę i know-how PKA. Nie sposób przecenić wartości usług, jakie świadczy na rzecz Komisji. Pamiętam, jak bardzo pozytywnie byłem zaskoczony wysoką jakością pomocy uzyskanej od kierownictwa i pracowników Biura PKA na początku mojej pracy jako sekretarza.

> W mojej ocenie Biuro PKA demonstruje systematyczny wzrost jakości i efektywności pracy na rzecz Komisji.

Zwłaszcza ostatnia reorganizacja jego struktury i staranna polityka kadrowa (między innymi udało się zatrudnić osoby ze stopniami naukowymi) umożliwiły wykonywanie dodatkowych zadań na wysokim poziomie profesjonalizmu, czego dowodem jest chociażby świetnie rozwijana działalność analityczna czy zupełnie nowy i atrakcyjny – także wizualnie – sposób komunikowania się z interesariuszami, w tym za pośrednictwem nowej strony internetowej. Osiągnięto to w zasadzie przy liczbie pracowników niższej od tej z początkowych kadencji PKA. Wysoka ocena pracy Biura PKA znajduje potwierdzenie w – wyrażonych w ankietach – opiniach członków i ekspertów PKA oraz przedstawicieli uczelni.

Gdyby mógł Pan Profesor podjąć strategiczną decyzję dotyczącą rozwoju zewnętrznego systemu zapewniania jakości kształcenia w Polsce, to jaka byłaby to decyzja?

Światowe szkolnictwo wyższe znajduje się w okresie radykalnych, niektórzy używają określenia „sejsmicznych", zmian. Tworzenie nowych aliansów w ramach tzw. European Universities, w których uczestniczy wiele polskich uczelni, gwałtownie rosnąca liczba certyfikatów poświadczających nabycie kompetencji poza szkolnictwem wyższym (w USA liczba tzw. microcredentials oscyluje wokół 1 miliona), presja na zrównoważone traktowanie w kształceniu celów ekonomicznych, społecznych i związanych z naturalnym środowiskiem (kryzys klimatyczny), możliwość wykorzystywania sztucznej inteligencji w budowie platform oceny jakości oferujących informacje dopasowane do indywidualnych potrzeb studenta, szerząca się w Internecie dezinformacja i erozja jakości debaty publicznej – to niektóre tylko przykłady wyzwań dla tradycyjnych systemów akredytacyjnych.

Tymczasem PKA funkcjonuje w przeregulowanym systemie szkolnictwa.

> Kluczową kwestią jest zatem wprowadzenie zmian zwiększających elastyczność działania PKA i pozwalających jej na szybsze reagowanie na nowe zjawiska w szkolnictwie wyższym i zewnętrznych systemach zapewniania jakości.

Z poprzednich wypowiedzi wynika, że takie decyzje powinny uwzględniać cztery główne elementy: wzmocnienie niezależności PKA, jej publicznego i kolegialnego charakteru, zdecydowanie większe zorientowanie systemu na badanie kultury jakości w uczelniach, oczywiście przy zachowaniu zasady rozliczalności, o której mowa w ESG, wprowadzenie rozwiązań zwiększających poziom profesjonalizacji członków Komisji i umiędzynarodowienie procesu oceny.

Warszawa, 2022 r.

Polska Komisja Akredytacyjna

20 wywiadów na 20-lecie PKA